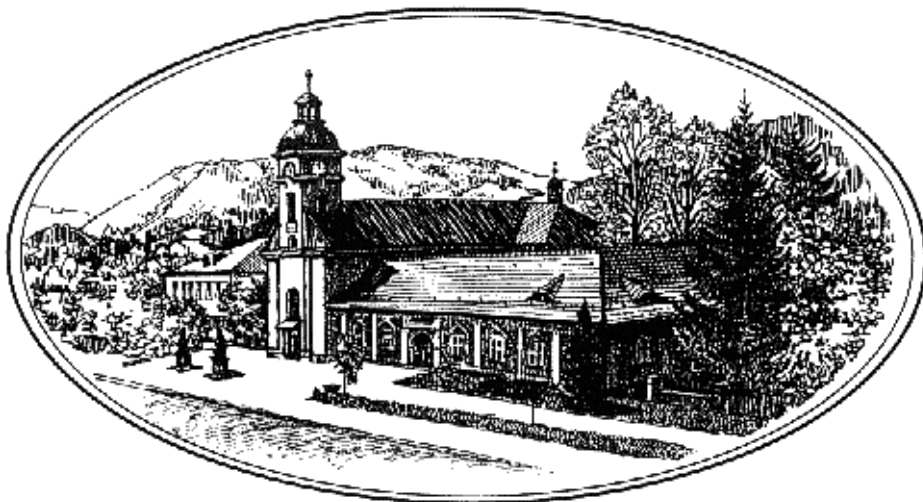


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 2 (1127) 10 stycznia 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

Idziemy razem

W Tobie mam upodobanie (Łk 3,22)

Chrzest Pana Jezusa

Chrzest, jaki otrzymaliśmy w imię Trójcy Przenajświętszej, jest objawieniem miłości Boga w stosunku do nas: Bóg ciągle na nas patrzy, jak na swoje dzieci objawia nam nowe życie w swoim Duchu. W ten sposób wszyscy jesteśmy włączeni w rodzinę Boga i jesteśmy wprowadzeni w komunię z Nim.

Także Jezus przeżył doświadczenie chrztu.

Łukasz przedstawia Jezusa, który po tym, jak został chrzczony razem z innymi ludźmi (solidarny z grzesznikami) oddaje się modlitwie (solidarny z Bogiem). W tym momencie, „niebo się otworzyło”. To początek nowej ery zainaugurowany przez Jezusa; w Nim jest odnowiona bliskość Boga, który zbawia swój lud od grzechów. Słyszemy też boskie słowa Ojca, który potwierdza: „W Tobie mam upodobanie”! Oczywiście, Jezus wypełnił w całości plan, jaki Ojciec miał wobec Niego.

Do tego jesteśmy powołani także i my: jesteśmy dziećmi Boga i w naszym życiu mamy możliwość zamianowania tej najgłębszej istotę naszego istnienia. Jezus powiedział: Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca.

Prośmy Pana, abyśmy mogli naszym życiem ukazać miłość Ojca.

Dla mnie to był Jezus

Wdarzyło się to na przyjęciu u przyjaciółki, która kończyła 15 lat. W pewnym momencie usłyszałem głośny śmiech dochodzący z balkonu. Śmieli się z pijanego mężczyzny, który na ulicy nie był w stanie

utrzymać się na nogach.

Natychmiast ja i mój przyjaciel Daxel zesłaliśmy i mimo, że był to wysoki i tęgi mężczyzna, pomogliśmy mu stanąć na nogi.

Niektórzy krzykali: „Zostawcie go, zawsze jest taki pijany.”

Ale dla mnie to był Jezus i koniec. On nam podziękował, ale ja mu powiedziałem: „Podziękuj Bogu”. Kiedy wróciliśmy z powrotem, wszyscy patrzyli na nas z podziwem i wzniesli oklaski.

Ernest – Karaiby Tł. z włoskiego: s. Nina Filipczyk CSDP

Chrzest w Jordanie

Ilu ludzi przybiegło do rzeki,
ilu się razem kąpało?

Czy tylko chcieli umyć uszy
ręce, dwie nogi, ciało?

Czy chcieli tylko umyć plecy
włosy, szyje zęby?

Czy tylko wszyscy wołali:
- święty Janie, umyj nam żebra,
wodą błyszczącą w słońcu
jakby była ze srebra?

Tylu ludzi zbiegało się do rzeki
podchodzili tak jak do wody,
Może chcieli bez szamponu,
bo taniej, na święta umyć brody.

Tym co teraz powiem,
wszystkich chyba wzruszę:

chcieli umyć nie tylko ciało
ale także zaniedbane dusze.
Nagle Jezus w rzece przystanął
wśród brudasów jasny jak anioł.

Kiedy przyjdzie kąpać się w rzece,
miednicy, łaźnie, jeziorze,
Ty, który mówisz prosto z nieba,
obmyj nam serca Boże.

A serce pamiętać każde musi,
by nie dokuczać mamusi!

Ks. Jan Twardowski

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 40,1-5.9-11

Psalm: Ps 29,1-4.3.9-10

II czytanie: Tt 2,11-14

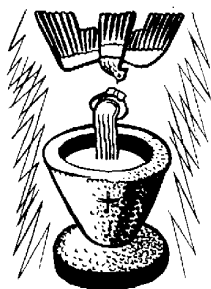
Ewangelia: Łk 3,15-16.21-22

ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 10 2015 - 31. 12. 2015



- Podzorski Rafał Jan
i Malinowska Aldona Joanna;
- Jastrząb Krzysztof Andrzej
i Kulka Monika Katarzyna;
- Lipinski Thomas Andrew
i Gawlik Aleksandra Teresa



- Sokoliński Adam Jakub;
- Szeja Oliwia Natalia;
- Rozkoszny Olaf Wiktor;
- Rozkoszny Oskar Jan;
- Świeczka Jan Leon;
- Spyra Antonina Barbara;
- Doktor Natan Dawid;
- Kurowski Mateusz Adam;
- Szmyt Ignacy Karol;
- Legierska Marcelina Maria;
- Misiorz Oskar Michał;
- Konkol Julia Laura;
- Foltyn Roksana;
- Jandula Oliwia;



- Stec Józef;
- Szpak Eugeniusz;
- Hulanik Ruta;
- Bukowczan Pawełek;
- Ostrowicz Krystyna;
- Górnik Anna;
- Krassek Zofia;
- Ryś Jan Stanisław;
- Zagajewski Bogdan;
- Malorny Gertruda;
- Szweryn Barbara;
- Widzyk Maria;

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Módlmy się za chrześcijan prześladowanych, często w obliczu zawstydzającego milczenia wielu”.

CHWAŁ I BŁOGOSŁAW, DUSZO MOJA, PANA (Ps 104)

III Niedziela po Narodzeniu Pańskim zwana niedzielą Chrztu Pańskiego. Ewangelia czytana w tym dniu prowadzi nas nad brzeg Jordanu. Scena, która tam się rozegrała, jest sceną chrztu (Łk 3,15-16. 21-22). Słowo *chrzest* oznacza zanurzenie (gr. baptizo). Chrzest w formie zanurzenia był wówczas często praktykowany. Na przykład Żydzi, gdy przyjmowali do swojego grona poganina, zanurzali go w wodzie. Jan proponował przychodzącym do niego ludziom chrzest na znak nawrócenia i decyzji na życie sprawiedliwe wobec Boga i ludzi. Przychodzący nad Jordan i słuchający nauk Jana Ludzie – na znak decyzji, że chcą zerwać ze złem, grzechem i zacząć Nowe życie – wchodzili z modlitwą do rzeki i przepraszali Boga za swoje grzechy. Jezus również przybył nad Jordan i poddał się obrzędowi Chrztu Jana. Gdy Jan wprowadził Go do wody, nie wyznał On grzechów (ponieważ ich nie miał), lecz Bóg dał znak, że jest On oczekiwanym przez wszystkich Mesjaszem. Poprzez zanurzenie w wodzie Jordanu, Jezus przyjął na siebie grzechy ludu, a po zmartwychwstaniu polecił uczniom chrzcić w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Od początku chrześcijaństwa wyznajemy, że przez chrzest następuje odpuszczenie grzechów i nasze powiązanie z Bogiem; stajemy się przybranymi dziećmi boga, przyjaciółmi Chrystusa i otrzymujemy pierwsze dary Ducha Świętego. Chrzest, mocą Krwi Pana Jezusa, obmywa człowieka ze wszystkich jego grzechów i jest również dziś decyzją, by naśladować Chrystusa, być Jego uczniem.

Większość chrześcijan przyjmuje chrzest będąc małym dzieckiem – pod warunkiem, że rodzice i chrzestni przekażą im wiarę i wprowadzą ich w świat wiary oraz nauczą być dobrym uczniem Chrystusa, ich Pana. To wielka odpowiedzialność tych, którzy wprowadzają dzieci w świat wiary.

Panie Jezu. Dziękuję Ci za sakrament chrztu świętego. Proszę, pomóż mi cenić moją chrześcijańską tożsamość, słuchać Twojego głosu i wybierać wśród różnych możliwości Twoje drogi.

Po swoim chrzcie nad Jordanem Jezus rozpoczyna działalność apostołską. Możemy powiedzieć, że jest to Jego pierwsze kazanie. *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię* (por Mk 1,14-20). W tym jednym zdaniu Jezus przedstawia nam istotę chrześcijańskiego życia. Nie tylko za czasów proroka Jonasza zachodziła konieczność wzywania do nawrócenia ludzi, jeszcze bardziej zaznacza się dziś, we współczesnym świecie, kiedy to patrzymy, dokąd nasza cywilizacja podąża, jak się chyli ku przepaści i swojej zagładzie. Jezus stawia jasno sprawę: trzeba się nawrócić i uwierzyć Jego Ewangelii, uwierzyć Słowu Bożemu, zaufać Bogu. Zbawienie i odkupienie już się dokonało przez ofiarę Chrystusa. Żeby doświadczyć zbawienia w swoim życiu, trzeba nam uwierzyć i nawrócić się. To jest ten warunek, aby móc być zbawionym, aby skorzystać z Łaski Jezusowego Odkupienia, która jest niezastępowanym Jego darem dla każdego z nas. Nie wystarczy nam tylko wiedzieć, że Pan Bóg istnieje. To, że Pan Bóg istnieje, to wie i uznaje także szatan, który drży przed Jezusem, ale czy to coś zmienia w jego życiu? Nic to nie zmienia. Kiedyś słyszało się takie określenie u niektórych ludzi: „Jestem osobą wierzącą, ale niepraktykującą” – to tak jakbym powiedział, że kogoś kocham, a w ogóle bym mu tego nie okazywał. Dzisiaj spotykamy jeszcze gorszy problem – mamy ludzi praktykujących, a niewierzących. Święty Jan Paweł II mówi do nas: „Trzeba nam dzisiaj na nowo głosić Dobrą ➡ str. 3

→ str. 2 Nowinę o Jezusie Chrystusie, bo wiele osób, które myślą, że są chrześcijanami, żyje tak, jakby Boga nie było”.

Jaka jest moja wiara dziś, czy potwierdzam ją i wyrażam każdego dnia? Czy jestem świadectwem wiary dla innych? W czym ja potrzebuję nieustannego nawracania się, aby moje życie było jeszcze bardziej owocne i święte?

We wtorkowym fragmencie Ewangelii usłyszymy naukę Jezusa w synagodze w Kafarnaum (por Mk 1,21-28). Żydzi, co szabat zbierali się na modlitwie w synagogach. Uczni żydowscy, rabinowie znali dobrze Stary Testament. Od lat odczytywali fragmenty i wykładali ich znaczenie na swój własny sposób. Lud wierny od razu zauważył różnicę między nauczaniem rabinów a słowami Jezusa. Wykład rabinów zatrzymywał słuchaczy tylko na poziomie rozumu. Lud zdobywał wiedzę, poznawał teologię – jednak daleką od doświadczenia obecności Bożej. Natomiast Jezus przemawiał jak ten, który ma władzę. Jego autorytet sprawiał, że słowa nabierały duchowej mocy. Jednym z uczestników spotkania była osoba, która miała w sobie złego ducha. Demon ten był - jak widać - bardzo „pobożny”, pozwalał nawet modlić się opętanemu. Zapewne modlitwa tego człowieka stanowiła jedynie formalne zadośćuczynienie obowiązkowi „niedzielnemu”. Wielość praktyk religijnych przyczyniała się do uspokojenia tej osoby, do przekonania, że jest na dobrej drodze. Konfrontacja opętanego z prawdziwą świętością Chrystusa sprawiła, że człowiek ten zaczął krzyczeć. Świętość Jezusa przenika każdego. Od nas zależy, czy zechcemy, aby to słowo Jezusa z mocą dostało się do wszystkich zakamarków naszego serca. Może czujemy, że jest wewnątrz nas coś niepokładanego, mimo to nie chcemy się tym zająć – wypieramy to z naszej świadomości, przez co zaklamujemy samych siebie. Jezus wzywa nas, abyśmy stoczyli wewnętrzną walkę. Gdy pokłady zła w nas są demaskowane, następuje w nas duchowa przemiana. Wołajmy wtedy Jezusa, aby przysłał nam na ratunek kapłana, który rozeznaj w nas siły zła oraz uwolni nas w Imię Jezusa Chrystusa.

W środę w Ewangelii według świętego Marka (1,29-39) Pan Jezus przyszedł do domu Szymona i Andrzeja w którym teściowa Szymona leżała w gorączce. „Zaraz powiedzieli Mu o niej” Jezus nie namyślając się długo, uzdrowił ją. Pan Jezus przychodzi także dzisiaj do domów swoich przyjaciół, apostołów. Przychodzi i dostrzega biedę oraz choroby każdego z nas i naszych bliskich. Z kim, jeśli nie z Przyjacielem, mam rozmawiać o tym, co przeżywam, jakie kłopoty czy tragedie dotknęły moją rodzinę. Dziś mam okazję otworzyć przed Panem po raz kolejny moje serce i w nim przynieść do Niego tych bliskich, którzy chorują, których niepokoją złe duchy. Bądź uwielbiony, Jezu Chryste, który do mnie dziś przyszedłeś, by objawić swoje uzdrawiające Miłosierdzie.

W czwartek, perykopa ewangeliczna przywołuje obraz trędowatego, który mówi do Jezusa „ *Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić*” (por Mk 1,40-45). To zdanie pozwala nam odkryć, że Bóg jest wolny. W swym nieskończonym miłosierdziu i dale-

kowzrocności potrafi jednak zrobić to, co służyć będzie naszemu zbawieniu. Tak ma się wypełniać Jego święta wola, o którą zawsze prosimy. Jezus odpowiada trędowatemu: „*Chcę, bądź oczyszczony*”. Przykazał mu milczenie oraz to, że ma pokazać się kapłanowi i złożyć ofiarę dziękczynną. Działanie Boże jest wielką i niezgłębianą tajemnicą. Oczyszczony rozgadał wszem i wobec co mu Jezus uczynił.

Każdy ma prawo do radości, tym bardziej, gdy dowiaduje się, że został wyleczony z ciężkiej choroby. Jezus widząc dalej, przestrzegł go. Wiedział bowiem, że ten stan euforii doprowadzi do skupienia się tylko na sobie i na pielęgnowaniu egoizmu, które jednak z Boga nie są. Potrzebna była cisza, skupienie, dziękczynienie i uwielbienie. Nam również brakuje ciszy, skupienia i dziękczynienia. Czy potrafię dziękować za każdą najdrobniejszą łaskę?

Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech (por Mk 2,1-12). Tłum, który napiera na Jezusa, sprawia, że nie ma dojścia do Niego przez drzwi domu. Staje się przeszkodą dla tych, którzy chcieliby się dostać z zewnątrz do Jezusa. Czy tylko tłum jest przeszkodą w dojściu do Jezusa? Choroba paralityka, grzech, opinie ludzkie... Do domu, w którym przebywa Jezus, przychodzą ludzie, którzy niosą człowieka ze swojej wspólnoty. Wspólnota szuka dawcy życia, by odzyskać życie dla niego. Ludzie z tej wspólnoty są gotowi do heroiczych czynów i genialnych strategii. Jezus dostrzega wiarę tych, którzy na to się zdobyli. Można by było rzec, że dostrzega ich wstawiennictwo i wynagradza własną uwagę. Jednak cóż się dzieje? Oczekujący najprawdopodobniej uzdrowienia ciała słyszą, jak Jezus ogłasza, że grzechy chorego są odpuszczone, a jego serce jest zdrowe, wolne, czyste. Na świadectwo uzdrowienia najpierw duszy, następnie ciała, mówi wprost o uwolnieniu z grzechu. Jezus zapowiada, że sam weźmie na siebie nasze grzechy na krzyżu.

My wszyscy jesteśmy zaproszeni do szukania Jezusa oraz pomocy w niesieniu innego człowieka. W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia, słowa te nabierają właściwego znaczenia.

Jakie codzienne wysiłki wiary podejmuję, by szukać dawcy życia? Kogo we wspólnocie niosę do Jezusa? Co jest moją przeszkodą w dojściu do Pana Jezusa?

W sobotę, Jezus powoła Lewiego (por Mk 2,13-17). Wczytując się w perykopę tej Ewangelii zadajmy sobie pytanie: czy bylibyśmy w stanie zostawić wszystko? Tak jak Lewi – zaufać i bez zbędnych pytań zostawić wszystko i pójść za Jezusem. Ewangelista Marek pisze, że Lewi tak zrobił. Nie prosił Jezusa, aby poczekał aż zamknie „interes”, pozbiera pieniądze i znajdzie zastępstwo – ale wstał i poszedł za Nim. Co więcej, zaprosił Go do swego domu, wyprawił ucztę na Jego cześć, a więc dokonał radykalnej zmiany swego życia.

Czy jesteśmy gotowi na taką dogłębną zmianę życia? Zadanie na dziś: pod jakim imieniem znamy Lewiego z komory celnej?

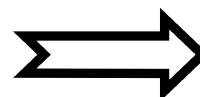
Wszystkim dobrego tygodnia. Wasz brat Franciszek

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Garść refleksji...

Czas prędko upływa i aż trudno uwierzyć, że już mija pierwsza dekada nowego roku. Przeżycia, które opisałam miesiąc wstecz wydają się być odległą historią. Jednakże pamiętam, że wówczas – opisując swoje refleksje na temat duchowej adopcji dziecka poczętego – wspominałam także o innej adopcji. Trwając nadal w radosnym nastroju, który zwiastowała nam gwiazda betlejemska i z racji, że u nas w Polsce okres bożonarodzeniowy trwa znacznie dłużej, pozwolę sobie w tym okresie przytoczyć dosyć wesołą historyjkę związaną ze św. Klarą.

Tę przygodę zwiastował miesięcznik „Cuda i łaski Boże”, a konkretnie – czerwcowy numer tego miesięcznika z 2012 r, do którego była dołączona płyta DVD z filmem o św. Klarze. Oczywiście wówczas nie przeczuwałam, że będzie to początek nowego wezwania. Film o św. Klarze z zainteresowaniem obejrzałam i przy okazji dowiedziałam się, że św. Klarę kojarzy się ze słońcem. Od razu ożyły wspomnienia z dzieciństwa, gdyż wówczas, gdy tylko niebo było pogodne, od razu meldowałam – „Klara świeci!”. Jednak nigdy tego stwierdzenia nie kojarzyłam ze świętą postacią. Tak po prostu mówiło się w moim regionie. Film ten wywarł na mnie wrażenie, ale też prędko o nim zapomniałam. Właściwie bardzo rzadko zasiadam przed ekranem telewizora i zazwyczaj tylko wtedy gdy korzystam z odtwarzacza DVD. Dopiero po 3 miesiącach 13.09.2012 po raz kolejny zamierałam obejrzeć inny film a tu w odtwarzaczu, ku memu zdziwieniu, tkwiła jeszcze niewyjęta płyta ze św. Klarą. Ogarnęło mnie dziwne uczucie, że aż tak bardzo o Niej zapomniałam. To mnie odtrąciło od chęci obejrzenia innego filmu. W jednej chwili zrodziła się we mnie chęć podjęcia duchowej adopcji siostry zakonnej (o czym już wcześniej rozmyślałam). Rezygnując z ekranu telewizyjnego, usiadłam przed monitorem komputera i prędko znalazłam stronę zachęcającą do tego dzieła. Gdy tylko ujrzałam pośród imion siostr zakonnych oczekujących adopcji - Klara - właśnie tę wybrałam. Postanowiłam modlić się w Jej intencji Koronką 10 Cnót Ewangelicznych NMP dodając modlitwę do św. Klary z Asyżu.

Trwając około 5 minut na codziennej modlitwie, po niedługim czasie otrzymałam list od s. Klary, w którym zadała mi pytanie czy przypadkiem nie jestem matką Marioli, którą znała z kolonii w Kalwarii Pałacowskiej. To zaskoczenie było dla mnie o tyle radośniejsze bo fotografia tej zakonnicy już od roku ozdabiała pokój mojej córki. Siostra była także zainteresowana jaką modlitwę odmawiam w Jej intencji. Po odpisaniu doczekałam się kolejnej wiadomości, że mam niezmiennie trwać na odmawianiu tej koronki i krótkiej modlitwie do św. Klary niczego już nie dodając ani nie odejmując. Siostra poinformowała mnie także o swym zaangażowaniu w redagowaniu miesięcznika dla dzieci „Mały Rycerzyk Niepokalanej”, który od 3 lat prenumerowała córka. Mariola wówczas dosyć aktywnie uczestniczyła w pisaniu listów, rysowaniu obrazków i rozwiązywaniu krzyżówek wysyłając je na adres redakcji w

Niepokalanowie. Niejednokrotnie otrzymała nagrodę książkową. Aktualnie zmieniła to „Małego Rycerzyka” na „Rycerza Młodych”. Nadal chętnie korzysta (a właściwie obie korzystamy) z tzw. Rycerskiego Banku Niepokalanej, do którego „wplaca się” modlitwy *Zdrowaś Maryjo*. Przy okazji na marginesie dodaję, że warto wspomóc Niepokalaną, bo to Ona sama dysponuje tymi modlitwami. Są województwa, które lepiej się prezentują na mapie modlitwowej aniżeli śląskie. Jednocześnie nie też aż tak źle - są takie regiony, które w ogóle się nie angażują.

Wracając do s. Klary - już parę miesięcy temu opuściła redakcję w Niepokalanowie. Rok wcześniej marzyła o wyjeździe aż do Japonii i nawet odmówiłam w tej intencji nowennę do św. o. M. Kolbego, ale nie otrzymałam tej łaski. „Może tu w Polsce jest bardziej potrzebna? Albo... za słabo się modłę?” – myślałam. Te wątpliwości dosyć prędko, niespełna rok temu, rozwiązała... choroba. Zostałam nawet jeszcze bardziej wzmocniona! Wiązało się to po części z przystąpieniem do rocznej modlitwy na wezwanie – „SOS dla sióstr franciszek Matki Bożej Nieustającej Pomocy”, którego stos ulotek leżał na stoliku w tutejszej parafii. Pomyślałam wtedy, że jeden rok uda mi się wytrwać na modlitwie, ofiarując dodatkowo każdego tygodnia mszę i komunię św. w intencji powołań do tego zgromadzenia. Chyba w lutym czy marcu ubiegłego roku zapadłam na grypę. Miałam wysoką temperaturę i silny ból głowy, na który nie pomógł żaden Ibuprofen. Uznałam, że lepiej pocierpieć aniżeli truć się nieskutecznym lekarstwem. Na leżąc, z trudem modliłam się m.in. za s. Klarę, siostry franciszkanki i jakoś zasnęłam. Miałam sen, że leżę w szpitalu (namiocie) pod gołym niebem. Wokół krzątały się zakonnice a jedna z nich (w okularach) gotowała posiłek, który mi zaserwowała. Rozpoznałam, że to s. Klara i obudziłam się... bez bólu głowy - minął bezpowrotnie! Nie mogę powiedzieć, że byłam całkowicie uzdrowiona, ale miałam dosyć siły, aby wstać i w dobrym nastroju pochwalić się domownikom swym odmiennym stanem. Z radością opowiedziałam treść snu, akcentując przy tym jaką moc ma modlitwa, ale moje słowa nie zostały potraktowane na serio. Dla mnie to doświadczenie nie pozostało bez znaczenia! Uwierzyłam w obietnice siostr i ich skuteczną modlitwę także w mojej intencji.

Wiele siostr czy braci zakonnych nadal oczekuje wsparcia modlitwonego o czym „głośno” jest również na Facebooku. Jest tylko pomiędzy nimi pewna, ale to znaczna różnica. Raz w miesiącu trzeba ofiarować mszę z komunią świętą i za siostrę dodatkowo odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz jedną tajemnicę różańca, natomiast za brata zakonnego oprócz koronki trzeba odmówić całą część(!) różańca. Z czego wynika ta różnica? – nie wiem. Wybór należy do osoby adoptującej.

Chyba już aż zanadto wyczerpałam temat, ale łatwo się rozpisać, wspominając bardzo miłe chwile swego życia. Nie wiem czy równie łatwo i tak płynnie będzie się opisywało inną stronę życia?!

Gabriela z Wisły

Kacik poezji

Na przełomie starego i nowego roku

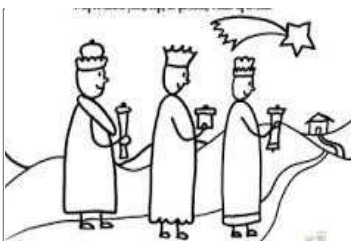
Nie proszę o więcej
niż możesz mi dać
a jednak proszę codziennie.
Są sprawy, które Ci powierzam,
Najskrytsze tajemnice.
Uśmiechasz się zanim je wypowiem,
bo je dobrze znasz.
Dobrotliwy Ojczy
przygarniasz dziecko serdecznie.

Nie proszę o więcej
niż zechcesz mi dać.
Wiesz Panie, co dla mnie
najlepsze.

Pragnę Ci zaufać,
gdy się zatrzymuję,
gdy robię krok w tył,
wskazujesz mi drogę

nieśpiesznie.

Barbara Górniok



I my też możemy cieszyć się przy żółbku, biorąc udział w kolędowaniu wraz z trzema królami, którzy odnaleźli Boże Dziecię.

W ten najwspanialszy, najbardziej wzruszający i rodzinny okres kolędowy, Parafialny Chór „AVE” wraz ze Scholą Dziecięcą zapraszają na Koncert Kolęd w naszym kościele w niedzielę, 17 stycznia o godz. 16⁴⁵.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. T. Pietrzyk
sobota	O. Beniamin OFM

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	O. Brunon OFM
piątek	ks. G. Strządała
sobota	XXX

Z życia parafii



• Jak już było wspomniane tydzień temu, w wieczór sylwestrowy uroczystą Mszą św. dziękczynną zakończyliśmy 2015 rok. W ramach kazania Proboszcz dokonał jego podsumowania. Wspomnił m.in. o wszystkich grupach modlitewnych, zachęcając przy tym do liczniejszego w nich udziału. Zachęcał również aby zgłaszać osoby nieopuszczające już swoich domów do comiesięcznych odwiedzin kapłana z Najśw. Sakramentem. Przypomniał, że w każdą I sobotę m-ca jest taka możliwość, a niewiele osób z tego korzysta. Równie gorąco zachęcał do udziału w „Życiu Parafii”, bowiem wiele osób nawet nie wie, że cokolwiek się dzieje. Podziękował wszystkim zaangażowanym przy Parafii. Podziękował również za wszelkie ofiary pieniężne oraz wspomniął, że w najbliższym czasie będzie prowadzone dalsze oczyszczanie ścian kościoła i malowanie. Na koniec podał statystykę, którą drukujemy na stronie 6.

Grupa modlitewna Żywego Różańca św. Faustyny

żegna z wielkim bólem śp. Cecylię Baran, prosząc Pana za wstawiennictwem Matki Bożej Różańcowej i św. Józefa o radość nieba dla Niej.

Niech Pan przyjmie Ją do swego królestwa, bo całym życiem dawała świadectwo przynależności i wielkiej miłości do Boga, Kościoła i Ojczyzny.

Zaś serdeczne słowa współczucia dla córki, syna, wnuków i najbliższej rodziny składają członkinie Żywego Różańca św. Faustyny.

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Łakoma

Katarzyna Kubicka
Róża Dudek
Eugeniusz Garbulewski
Maria Lupa
Ewa Zachar
Wanda Kosowska
Julian Podyma
Janina Kuczera
Irena Brak
Waldemar Bajcewicz
Zofia Fastnach
Leon Hyla
Aleksandra Billig
Józef Szewczyk
Henryk Greń
Jadwiga Madejczyk

Bronisław Ludwin

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wybraliśmy się do domu cioci Marty i wuja Zbyszka, żebyśmy mogli zapoznać się lepiej z Markiem. Rodzice powiedzieli, że będziemy mogli razem przywitać Nowy Rok, to znaczy ja i Marek, a oni - rodzice pójdą na bal. Pilnować nas miała oczywiście ciocia Zosia. Kiedy szliśmy do ich domu, zastanawiałem się jaki ten Marek jest, czy go polubię i czy on mnie polubi. Nie miałem dotąd przyjaciół i nie wiedziałem, co z nimi robić, żeby mnie lubili.

- Mamo, a jak Marek mnie nie polubi? – zapytałem.
- Dlaczego miałby cię nie polubić - spytała mama.
- No ja nie wiem. Nie wiem co mam tam u niego robić.
- Jak to co, bawić się z nim.
- A jak on nie będzie chciał, to co?

Mama w końcu zatrzymała się przede mną, kucnęła i pogłaskała po głowie.

- Wiem, że nie miałeś jeszcze takiego prawdziwego kolegi, i możesz się trochę obawiać, czy Marek cię polubi. Ale wiesz co, Marek pewnie też się przed waszym dzisiejszym spotkaniem trochę denerwuje i też mu na pewno zależy, żebyś go polubił. Więc ja radzę ci tylko, bądź sobą i zachowuj się naturalnie jak w domu. Zresztą zobaczysz wspólna zabawa was od razu do siebie zbliży.

Tak sobie myślę, skąd ta mama tak wszystko wie. Było dokładnie tak, jak powiedziała. Najpierw Marek był nieśmiały, jak ja i nie wiele mówił, tylko popisывał się trochę przy obiedzie, jak i ja czasem robię, gdy nas ktoś odwiedza. Ale po obiedzie ciocia zaprowadziła nas do pokoju Marka i zostawiła samych. Czuję się dziwnie i trochę nawet bałem, bo Marek był prawie o głowę wyższy ode mnie. Stałem tak przy drzwiach i nie wiedziałem co robić. Wtedy Marek pokazał mi prezenty, jakie dostał pod choinkę. Najbardziej spodobał mi się tor wyścigowy i Marek pozwolił mi pierwszemu puszczać samochodziki. Wtedy zacząłem go chyba już lubić. To przecież było miłe z jego strony. Potem puszczałem autka na zmianę, raz on, raz ja i było bardzo fajnie. Oglądałem też inne zabawki Marka, które bardzo, bardzo mi się podobały. Wymyśliliśmy także ciągle nowe zabawy i kiedy tata przyszedł do pokoju i powiedział, że czas wracać. Chciałem jeszcze bardzo zostać, ale nie wiedziałem, czy tak można długo u kogoś zostawać, więc poszedłem za tatą. Mama przyszła i powiedziała, że czas na zabawę już minął i idziemy do domu.

- Za kilka dni pożegnanie starego roku i wtedy Marek przyjdzie do ciebie i zostanie na całą noc - powiedziała mama wiążąc mi pod szyję szalik.

Jak wracaliśmy do domu, to mama mówiła do taty, że ten Marek musi być bardzo inteligentnym chłopcem. Inteligentny to znaczy mądry, tak powiedziała ciocia Zosia. Więc chodziło o to, że Marek jest mądry, bo wiedział za ile dni kończy się stary rok i potrafi odpowiadać na pytania dorosłych. Fajnie jest mieć mądrego kolegę. Ja bardzo chciałbym być już choć trochę starszy, aby wszyscy mogli też o mnie mówić, że jestem mądry. Myślę sobie, że jeśli będziemy częściej przychodzić do rodziców Marka to jeszcze wielu rzeczy się nauczę. A teraz czekam na wizytę Marka u mnie, może też sam go nauczę jakiejś nowej zabawy.

Giustina

Statystyka parafialna

Chrzty św.

Ogółem - 29 dzieci, w tym 13 chłopców, 16 dziewcząt; (31);

I Komunia św.

32 dzieci; w tym - 3 (2) - Wczesna Komunia św. (33);

Sakrament bierzmowania

32 osób; (33);

Sakrament małżeństwa

14 par; (13);

Sakrament kapłaństwa

- ; -

Sakrament chorych

8 osób; (8)

Komunie św.

Ogółem - 85 064; (73 119)

- w kościele - 83 164; (71 560)

- u Sióstr - 731; (468)

- chorzy w domach - 105; (105)

- DSS - 1 064; (986)

Zmarło

Ogółem - 58 osoby; (48)

W tym śmiercią nagłą - 11 osób; (10) (w nawiasie dane z 2014r.)

Według wieku

101 lat - 1 osoba	72 lata - 1 osoba
100 lat - 1 osoba	71 lat - 2 osoby
97 lat - 2 osoby	70 lat - 2 osoby
94 lata - 2 osoby	68 lat - 1 osoba
92 lata - 2 osoby	66 lat - 4 osoby
91 lat - 3 osoby	65 lat - 2 osoby
90 lat - 1 osoba	64 lata - 1 osoba
86 lat - 2 osoby	63 lata - 1 osoba
84 lata - 1 osoba	60 lat - 1 osoba
83 lata - 1 osoba	57 lat - 1 osoba
82 lata - 5 osób	52 lata - 1 osoba
81 lat - 3 osoby	51 lat - 1 osoba
80 lat - 1 osoba	46 lat - 1 osoba
78 lat - 1 osoba	39 lat - 1 osoba
77 lat - 1 osoba	37 lat - 1 osoba
76 lat - 3 osoby	6 lat - 1 dziecko
75 lat - 1 osoba	Dwoje niemowląt
73 lata - 3 osoby	W obliczaniu śr. nie wzięto pod uwagę zmarłych dzieci

Średnia wieku zmarłych wyniosła ok. ~75,7 lat.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralangerhammer@gmail.com